

OD 1990 ROKU POMAGAMY DZIECIOM WZRSTAĆ, A RODZICOM WYCHOWYWAĆ

Czas dzieciństwa

MARZEC-KWIECIEŃ 2024

NUMER 2 (22)



Fundacja Anny Florek

CZAS DZIECIŃSTWA

TEMAT NUMERU

ZMIANA



W ŚRODKU
GRA

Drodzy Czytelnicy



Katarzyna Hamerlak
REDAKTORKA NUMERU

Wicedyrektor,
oligofrenopedagog,
superwizor terapii
behawioralnej,
psycholog.

Z Przedszkolem
i Punktem
Konsultacyjnym
związana
od 2005 roku.

„Wiosna, wiosna, wiosna, ach to ty!”
śpiewał w słynnej piosence Marek Grechuta.

Wiosna nie musi być jedynie czasem sprzątaniamy w domu i w ogrodzie, to również dobry czas, aby nabrać energii do działania, zmienić swoje nastawienie, zacząć robić nowe rzeczy. Czasami wystarczy niewielka odmiana, aby poczuć się lepiej, odrzucić zmęczenie, znaleźć w sobie więcej życia.

Na początek warto zadać sobie pytanie: Jaka ta wiosna ma być dla mnie? Co bym chciał/a, aby się wydarzyło? W najnowszym, wiosennym numerze przeczytają

państwo o zmierzaniu się z niepewnością dotyczącą tego, czy obrany kierunek i włożony wysiłek (przede wszystkim emocjonalny) w zmianę, zaowocuje w oczekiwany sposób.

Znajdziemy teksty o tym jak dorośli i dzieci radzą sobie ze zmianą i jak można się na to doświadczenie przygotować. Poznamy aktywności, w których będzie można wykorzystać więcej ruchu podczas wiosennej pogody. Będzie też o wiosennym przebudzeniu w muzycznym świecie dużych i małych. ■

ZAPRASZAMY
DO KONTAKTU

Jeśli chcą państwo włączyć się w dzieło tworzenia tego czasopisma zapraszamy do kontaktu – bezpośrednio w przedszkolu lub drogą mailową:
redakcja@czasdzieinstwa.com.pl

Wszelkie pomysły, propozycje, wnioski i polemiki przyjmujemy z wielką radością.

REDAKCJA

POMYSŁODAWCA,
ZAŁOŻYCIEL
I PIERWSZY REDAKTOR
NACZELNY
MARCIN DĘBIŃSKI

REDAKTOR NACZELNA
ANNA FLOREK

REDAKTOR
ANNA GROMADZKA

ZDJĘCIA
PEXELS
UNSPLASH
ARCH. PRYWATNE

REDAKTOR, KOREKTA
URSZULA WIŚNIEWSKA

ADRES E-MAIL
redakcja@czasdzieinstwa.com.pl



Spis treści

TEMAT NUMERU: ZMIANA

ANNA FLOREK:

O zmianach wiosną i nie tylko wiosną 4

O wyborze szkoły słów kilka 6

Jak przygotować dziecko na zmiany? 9

Wiosna – ach to Ty! 11

Znaczenie zmiany w życiu osoby dorosłej 13

Jak zmiana w rozwoju dziecka wpłynęła na jakość życia 15

CO NAM W DUSZY GRA

Muzyczna zmiana nastroju 17

Wiosna w muzyce 20

Funkcje gier planszowych (część 2) 22

JAK WESPRZEĆ NASZĄ GAZETĘ?

Będziemy wdzięczni za wsparcie druku naszej gazety przez wpłacenie darowizny na konto Fundacji Anny Florek CZAS DZIECIŃSTWA:

PKO BP S.A. II o/W-wa
61 1020 1026 0000 1702 0196 1218
z dopiskiem „Dwumiesięcznik CZAS DZIECIŃSTWA”

ANNA FLOREK O...

O zmianach wiosną i nie tylko wiosną

Zmiana – chyba nie ma słowa, które miałyby tak wiele odniesień i zjawiska, które byłyby tak wszechobecne – zmiana butów, zmiana życia, zmiana pogody...



TEKST:
ANNA FLOREK

Jedne zmiany wynikają z rytmu przyrody i życia inne są następstwem naszych decyzji lub zdarzeń losowych. Zmiany powodują, że trzeba rozstać się z tym co jest, co jest znane, oswojone i wejść w nowe, obce, niewiadome. Nic dziwnego, że zmianom towarzyszy niepokój, czasem lęk i trzeba mieć w sobie odwagę, siłę, ciekawość, determinację, by zmierzyć się z tym co nieznanne. U niektórych osób, niezależnie od wieku, trwanie w tym co jest, co oswojone i opór przed zmianą są bardzo silne. Wolą nie podejmować ryzyka, potrzebują wsparcia, by opuścić strefę komfortu. To, że zmiana jest zaplanowana, konieczna, że przyniesie pożytek, przysporzy radości, wcale

**Patrz, słuchaj, bądź.
Razem ze swoim
dzieckiem poddaj
się zmianom i kreuj
zmiany.**

nie motywuje do rozstania się z obecnym. Ale jest też wiele osób, które lubią zmiany. Z nich czerpią radość, dzięki zmaganiom z nimi poznają siebie, budują swoje poczucie sprawczości, przeobrażają swoje życie i świat. Trudne zmiany traktują jak wyzwania, z którymi trzeba i warto się mierzyć. Zmiany wywołują różne emocje i następstwa, ale są nieodłącznym elementem życia. Są życiem.

Rodzi się pytanie: Jak kształtować u dzieci odwagę i roztropność w obliczu zmian? Jak sprawić, by mające nastąpić wydarzenia, rodziły w nich ciekawość, a nie lęk?

Małe dzieci są tu i teraz, są aktywne, ciekawe. Dla nich świat to kalejdoskop, każdy ruch, przemieszczanie się lub przemieszczanie przedmiotów w ich otoczeniu generują ciągłe zmiany i nowe obrazy. Zmiany to odkrywanie kolejnych kart książki życia i świata. Wszystkie zmiany przewidywalne i niespodziewane, dobre i trudne są dla dziecka wszechstronnie kształcące, bo za każdym razem dostarczają nowej wiedzy, zmuszają do nabycia nowych umiejętności albo wykorzystania już posiadanych zasobów. Nie chronimy dzieci przed zmianami, ale zapewnimy im poczucie bezpieczeństwa. Dziecko, które czuje się bezpieczne tu i teraz chętnie robi krok do przodu. Zadaniem dorosłego jest sprawić, by tam, dokąd podąża, nie było zagrożeń.

Więc: Patrz, słuchaj, bądź. Razem ze swoim dzieckiem poddaj się zmianom i kreuj zmiany.

Zmiana jest przeciwieństwem stagnacji, bierności. Bywa, że dorośli nieświadomie zubożają życie własnych dzieci, ograniczając ich uczestnictwo w zmianach przez nadopiekuńczość, nieprawidłowe nawyki lub dla własnej wygody. Dziecko w wózku z komórką nie widzi, nie słyszy, nie działa – jest nieobecne, nie istnieje. Podpięte pod aplikacje za-instalowane w telefonie, pod internet więcej czasu spędza w rzeczywistości wirtualnej niż w realnej. A w telefonie świat wygląda zupełnie inaczej. Który jest prawdziwy? Jaki w ogóle jest?

Wiosna to czas szczególnych zmian w przyrodzie, ale też w życiu dzieci. Często nie pamiętają one tego wszystkiego, co działo się rok temu. Najpierw wiosnę widać po tym, że nakłada się mniej ubrań. Ubrania i obuwie muszą być nowe, bo ubiegłoroczne są za małe. Nagle szary świat zaczyna nabierać barw, dźwięków, puste przestrzenie między gałęziami z każdym dniem coraz bardziej wypełniają się zielenią. Wiosna jest wspaniałym czasem, by nauczyć dziecko bycia uważnym obserwatorem i aktywnym uczestnikiem zmian zachodzących dookoła. Można wybrać jakieś drzewo, kawałek trawnika i codziennie obserwować tajemnicę życia budzącego się z zimowego snu. Każdego dnia jest inaczej. I to dzieje się naprawdę! Można to udokumentować – fotografując. Dlatego wspólnie z dziećmi rozkoszujemy się wiosennymi zmianami.

Okazji do wprowadzania zmian w życiu dziecka jest mnóstwo. Wystarczy wyjść poza utarte schematy, przyzwyczajenia, czasem zrezygnować z wygody. Po prostu zrobić coś inaczej niż zwykle. Codzienne życie stwarza wiele okazji. Na przykład, zrezygnować z samochodu i pojechać z dzieckiem do przedszkola miejską komunikacją. Jeden przystanek przejść pieszo. Wybrać różne trasy między domem a przedszkolem; domem a miejscem zamieszkania dziadków. Pojechać z dzieckiem na wycieczkę pociągiem. Inaczej niż zwykle spędzić

niedzielę. Przemeblować pokój. Zmyć naczynia nie korzystając ze zmywarki. Pobawić się z dzieckiem w teatr, w przebieranki. Odwiedzić inny plac zabaw, by tam pobawić się z nowo poznanymi dziećmi. Resztę pozostawiam wyobraźni rodziców i dzieci.

Zmiana jest wpisana w życie, w istnienie świata i wszechświata. Są zmiany, które cieszą tak, jak wiosna i takie, które są trudne, na przykład choroby. Każda zmiana pobudza nasze siły psychiczne, poznawcze fizyczne, każda może mobilizować. Dzięki zmianom poszerzamy wiedzę, tworzymy nowe relacje, przemieniamy nasze życie i świat. Ale bądźmy obecni dla siebie, dla dzieci. Doceniajmy ten czas, który jest, uważnie patrzmy na świat i ludzi teraz, dziś, bo tego co jest dziś, jutro już nie będzie. Jutro już będzie inaczej. ■



Dzieciom i dorosłym życzę jak najwięcej dobrych przeżyć w najbliższych miesiącach. Nagromadzenia w sobie sił i optymizmu, dzięki którym będą umieli sprostać zmianom, które nadejdą wiosną i w następnych porach roku.

Tym, dla których Święta Wielkanocne są ważne, życzę, by CUDOWNA ZMIANA, która jest istotą tych Świąt, była dla nich zawsze źródłem radości, odwagi i ufności, że dobro i życie są ponad wszystko.

O wyborze szkoły słów kilka

Każdy z nas – rodziców, przeszedł przez system edukacji i ma za sobą lepsze bądź gorsze doświadczenia, ale ostatecznie wszyscy skończyliśmy różne szczeble i rodzaje szkół, pracujemy zawodowo, mamy własne rodziny i możemy z perspektywy czasu powiedzieć, że nie było tak źle, a nawet wyszliśmy na tym całkiem dobrze.

TEKST:
KATARZYNA LUBRYCZYŃSKA-CICHOCKA

Z biegiem lat pamiętamy tych najsroźszych lub najlepszych nauczycieli, niektórych kolegów z klasy, ale przede wszystkim przygody, które wiązały się z naszym szkolnym życiem. Dlaczego zatem odczuwamy tak silny niepokój, gdy nasze dziecko ma pójść do szkoły? Dlaczego tak usilnie staramy się znaleźć tę najlepszą i najbardziej odpowiednią szkołę dla naszego syna czy córki? Czy to jest tylko lęk przed nieuniknioną zmianą, nowym początkiem, czy może coś innego i znacznie głębszego?

Teraz już, z perspektywy rodzica szczęśliwego i zadowolonego pierwszoklasisty, mogę bez emocji podzielić się refleksją i doświadczeniami związanymi z poszukiwaniem i wyborem naszej „idealnej szkoły”.

Poszukiwania rozpoczęliśmy od podpytywania znanych nam rodziców dzieci w podobnym wieku lub mających kontakt ze szkołami. Sprawdzaliśmy szkoły w bliższej i dalszej okolicy, społeczne i państwowe, analizowaliśmy informacje o tych znajdujących się na naszej trasie

do pracy lub w niedalekiej odległości od metra, czytaliśmy opinie na forach internetowych i relacje o szkołach. A był to zaledwie wierzchołek góry lodowej, o czym przekonał się dość szybko, bo już na pierwszym spotkaniu rekrutacyjnym.

Na początku, mając na uwadze różne doświadczenia naszych przyjaciół – postanowiliśmy skupić się na naszych oczekiwaniach wobec „wymarzonej” szkoły. Ustaliliśmy, że nie chcemy:

- „wyścigu szczurów” i masowej edukacji w trzydziestoosobowej klasie,
- nie chcemy, żeby nasze dziecko przez osiem lat, ze względu na RODO, było numerem, a nie dumnym posiadaczem własnego imienia i nazwiska,
- nie chcemy szkoły, która nie wsluchuje się w potrzeby dziecka, nie szanuje go i nie jest otwarta na dialog z nim,
- nie chcemy szkoły, która zapomina, że poza klasyczną edukacją jest również sfera społeczna i emocjonalna, a młody



człowiek ma wiele niezbędnych do zaspokojenia potrzeb,

- a przede wszystkim, nie chcemy szkoły, która nie jest otwarta na drugiego człowieka, a uczniów traktuje jak zło konieczne.

I wydawałoby się, że w XXI wieku, w Warszawie powinniśmy mieć w czym wybierać, a znalezienie przyjaznej szkoły nie powinno stanowić problemu, że sama zmiana i przejście z przedszkola do szkoły będzie jedynie formalnością.

Niestety z upływem czasu i wykreślanem kolejnych placówek z naszej top listy napięcie rosło, a kolejne spotkania rekrutacyjne dostarczały zarówno nam jak i naszemu synowi dużo emocji. Szkoły okazywały się niewypałem, a na listę wracały placówki pierwotnie z niej wykreślone. Czas mijał, a widmo nadchodzącej zmiany i konieczności podjęcia decyzji stawało się coraz bardziej stresujące. Rekrutacja do szkół społecznych przypominała „konkurs piękności”, w którym brali udział nie tylko sami uczniowie, ale również ich rodzice.

Placówki społeczne i prywatne głównie wybierają jeden profil kandydata, co oznacza, że dzieci zbyt zdolne lub słabe, ale bez orzeczenia, nie mieszczą się w ich grupie docelowej. Natomiast szkoły państwowe kierują się głównie rejonizacją i są przepełnione, więc dostanie się spoza rejonu, graniczy z cudem lub jest wyznacznikiem determinacji i zaradności rodzica.

Tak więc wystartowaliśmy w konkursie na „idealnego ucznia” do kilku wybranych szkół. Nasz syn uczestniczył w kolejnych, często wieloetapowych spotkaniach rekrutacyjnych, a my czuliśmy z tygodnia na tydzień coraz bardziej rosnący niepokój. Zwłaszcza gdy jego koledzy i koleżanki mieli już zarezerwowane miejsca w wybranych placówkach, a my cały czas nie byliśmy pewni, czy zakwalifikujemy się tam, gdzie chcemy. Ostatecznie wybraliśmy naszą „wymarzoną szkołę” i szczęśliwie się do niej dostaliśmy bez żadnych komplikacji. W międzyczasie można powiedzieć heroicznie zrezygnowaliśmy z innych, pomimo zakwalifikowania i podjęliśmy ryzyko, niepewni, czy do tej „wy- →

marzonej” nas przyjmą. Dziś możemy się cieszyć, że w naszym przypadku zmiana, jaką jest przejście z przedszkola do szkoły, okazała się udana, a nasz syn jest szczęśliwy z podjętej przez nas wspólnie decyzji o wyborze szkoły.

Patrząc z perspektywy czasu, zadajemy sobie pytanie, czy coś byśmy zmienili w czasie wyboru szkoły? Być może zawęzilibyśmy liczbę placówek, do których wystartowaliśmy w rekrutacji. Wprawdzie było ich tylko pięć, ale teraz uważam, że trzy w zupełności by wystarczyły. Stres dla dziecka i rodzica, pojawiający się w związku z rekrutacją jest ogromny, nie wspominając już o niezliczonych formalnościach, które trzeba na czas załatwić. Powinniśmy również bardziej ufać swojej intuicji i gdy po pierwszym spotkaniu coś budziło nasz niepokój, to nie warto było kontynuować starań o dostanie się do danej placówki i uczestniczyć w kolejnych testach i sprawdzianach na różnych etapach. Jesteśmy przekonani, że trzeba także słuchać swojego dziecka, jego opinii dotyczącej szkoły i nauczycieli, bo to ono będzie tam uczęszczać przez kolejnych osiem lat i to ono poniesie konsekwencje naszego (ewentualnie niewłaściwego) wyboru. My wsłuchaliśmy się w głos naszego syna i jego intuicja upewniła nas w podjętym wyborze.

Istotne jest też uświadomienie sobie, że różne dzieci potrzebują różnych szkół, a nasza idealna i wymarzona szkoła, dla dziecka o innych zainteresowaniach, potrzebach czy umiejętnościach, mogłaby być nietrafiona i trudna do zaakceptowania. Dlatego warto przed wyborem szkoły przyjrzeć się potrzebom i możliwościom własnego dziecka. Nieocenioną pomoc w tym zakresie stanowiło również nasze Przedszkole. Spostrzeżenia wychowawców, dyrekcji i całego grona pedagogicznego okazały się

dla nas niezwykle cenne i pomocne, za co jesteśmy niezmiernie wdzięczni.

Jakiej zatem rady możemy udzielić rodzicom obecnych „zerówkowiczów”? Nie bójcie się zmiany, nie poddawajcie się presji poszukiwania wielu szkół i konieczności natychmiastowego wyboru. Wybierajcie szkołę wspólnie z waszymi dziećmi, żeby miały poczucie, że to jest wasz wspólny wybór i kolejny etap na ich edukacyjnej drodze, nawet jeśli jest to wasza szkoła rejonowa, to warto porozmawiać z dzieckiem o tym dlaczego uważacie, że jest dla was najlepsza. Przede wszystkim jednak zaufajcie swojej intuicji, bo ona was nie zawiedzie w trakcie emocjonującego procesu rekrutacji.

Jesteśmy przekonani, że trzeba także słuchać swojego dziecka, jego opinii dotyczącej szkoły i nauczycieli, bo to ono będzie tam uczęszczać przez kolejnych osiem lat.

Z perspektywy ostatniego półrocza mogę stwierdzić, że my cieszymy się z podjętego przez nas wyboru i uważamy, że znaleźliśmy najlepszą szkołę dla naszego syna. Dlatego „zerówkowiczom” i ich rodzicom życzymy podjęcia słusznej i satysfakcjonującej decyzji, zmiany, która okaże się tylko kolejnym etapem, jaki wspólnie pokonacie z sukcesem, a przede wszystkim czerpania radości i pozytywnych emocji związanych z nową szkołą. ■

O autorce:

Katarzyna Lubryczyńska-Cichocka, Dyrektor Uniwersytetu Otwartego Uniwersytetu Warszawskiego. Autorka licznych artykułów naukowych z zakresu edukacji. Zwolenniczka edukacji włączającej i wsłuchiwanie się w potrzeby dziecka. Wie, jak bardzo ważny i trudny jest wybór szkoły podstawowej, bo prywatnie jest mamą (zadowolonego) pierwszoklasisty i absolwenta Przedszkola Czas Dzieciństwa. Miłośniczka zwierząt wszelkiej maści i powieści fantasy.

JAK PRZYGOTOWAĆ DZIECKO NA ZMIANY?



TEKST I ILUSTRACJA:
ANNA NAJMIEC-GAGNON

Zmiany są nieodłączną częścią naszego życia, nie tylko w dorosłości, ale też w okresie dzieciństwa.

O ile jako dorośli mamy na nie większy lub mniejszy wpływ, to w dzieciństwie przychodzą do nas zazwyczaj niespodziewanie i musimy się im podporządkować. Dlatego zmiana, nawet ta wydająca się zmianą na lepsze, może budzić w małym człowieku zwiększone poczucie napięcia i lęku. W związku z tym warto nasze dzieci na różne zmiany przygotowywać. Jak to zrobić?

Poinformuj z wyprzedzeniem

Dzieci czują się bezpiecznie, gdy wiedzą, co się wydarzy. Ważne jest opowiedzenie o nadchodzą-

cej zmianie z odpowiednim wyprzedzeniem, aby dziecko miało czas, by przyzwyczaić się do myśli o nowym domu czy pojawieniu się rodzeństwa. Warto pomyśleć wcześniej, które informacje będą dla niego zrozumiałe i odpowiednie dla etapu rozwojowego. Jeśli trudno nam to ocenić, możemy po prostu podążać za pytaniami dziecka. Ono zazwyczaj samo da nam znać, ile potrzebuje wiedzy.

Włącz dziecko w przygotowania

Warto też zaprosić dziecko do pomocy w przygotowaniach do nadchodzącej zmiany. Niech poczuje się częścią i aktywnym uczestnikiem →

tego procesu. Wybranie koloru ścian do swojego pokoju w nowym mieszkaniu czy śniadaniówki do nowego przedszkola może złagodzić stres związany z nieznanym. W niektórych sytuacjach decyzje muszą podjąć rodzice. Wtedy też warto wysłuchać pomysłów dziecka i dać mu ograniczony wybór np. z dwóch akceptowalnych dla nas propozycji.

Zachowaj przyzwyczajenia dziecka

Zmiany w życiu rodziny są zwykle dodatkowym wyzwaniem logistycznym dla rodziców. Mimo to, ważne jest utrzymanie pewnej rutyny, zwłaszcza w okresach bardziej stresujących. Zachowanie stałych punktów w ciągu dnia, takich jak posiłki, zabawy czy czas snu, pomoże dziecku poczuć się stabilniej, nawet gdy inne rzeczy zaczynają się zmieniać.

Mów o zmianie pozytywnie

Wprowadzając nowe elementy w życie dziecka, staraj się przedstawić zmianę jako coś atrakcyjnego. Jeśli dziecko idzie do pierwszej klasy, możesz opowiedzieć mu o swoich ekscytujących szkolnych przygodach z młodzieńczych lat. Dzie-

ci naturalnie wyczuwają i odzwierciedlają emocje rodziców. Warto więc tworzyć pozytywne skojarzenia z nadchodzącymi zmianami, aby maluch czuł się bardziej podekscytowany niż zaniepokojony. Jeśli jednak dziecko przejawia lęk przed

zmianą, pozwól mu wyrazić swoje uczucia i obawy, nie zaprzeczaj im. Akceptacja wszystkich emocji dziecka jest podstawą do budowania bezpiecznej więzi.

Wprowadzanie zmian w życie dziecka może być wyzwaniem. Pamiętajmy, że każde dziecko jest inne, a podejście do przygotowania go na zmiany powinno być dostosowane do jego indywidual-

nych potrzeb i temperamentu. Jednak zrozumienie, akceptacja i wsparcie ze strony rodziców będą odgrywać kluczową rolę w procesie adaptacji dziecka do nowych okoliczności oraz wspierać jego rozwój emocjonalny. ■

O autorce:

Anna Najmiec-Gagnon – psycholog, pedagog specjalny, psychoterapeutka poznawczo-behawioralna w trakcie certyfikacji. Z przedszkolem związana od 2021 roku.



WIOSNA – ACH TO TY!

Budzimy się powolutku z zimowego snu. Śnieg już stopniał, na dworze pojawia się coraz więcej zieleni. Przyroda wraca do życia. Tym razem chciałabym zaproponować kilka aktywności, które w wiosennej aurze dodadzą do dziecięcej codzienności nieco ruchu.

TEKST:
OLGA ORANIEC



- **Bocian i żabki.** Jedna osoba jest bocianem, pozostałe to żabki. Żabki skaczą po pokoju. Na hasło „bocian” – bocian wychodzi pomiędzy żabki i klekocze ramionami, próbując złapać żabki, które muszą doskoczyć do określonego miejsca, np. na poduszkę, aby bocian ich nie schwytał.
- **Wyścigi króliczków wielkanocnych.** Dzieci ustawiają się obok siebie. Na hasło „jajeczko”, biorą jedno czekoladowe jajko, zakrętkę od butelki lub inne wybrane fanty i skaczą z nimi obunóż do wyznaczonego miejsca. Zadanie można przeprowadzić na czas albo ilość przeniesionych „jajek”. →

- **Tor przeszkód z jajkiem wielkanocnym.**
W pokoju rozstawiamy tor przeszkód, m.in. slalom pomiędzy maskotkami, przechodzenie nad klockami, przejście po poduszkach. Na drewnianą lub klasyczną łyżkę kładziemy jajko (najlepiej sztuczne). Należy przejść tor, idąc z łyżką ustawioną przed tułowiem (wyprostowane stawy łokciowe). Można poruszać się, idąc w przód, w tył, bokiem, wysoko unosząc kolana.
- **Latające motyle.** Gry rozbrzmiewa piosenka, dzieci biegają, naśladowując ruch skrzydełek motyla. Kiedy piosenka zostanie przerwana – przysiadają w siadzie skrzyżnym i układają kończyny górne jak skrzydełka (w bok i zgięte w stawach łokciowych, dłonie skierowane w stronę sufitu) czekając na wznowienie muzyki.
- **Wodne rysunki.** Dziecko jest zaopatrzone w plastikowe jajo na wodę.
→ WERSJA I: „rysowanie” strumieniem wody na ścianie lub murku (oczywiście na dworze).
→ WERSJA II: do wody dodajemy barwnik (dla urozmaicenia), przed dzieckiem stawiamy kubeczek, który należy napełnić strumykiem wody z jajka.
- **Szukanie czekoladowych jajek** w trawie w ogródku czy w wyznaczonym miejscu na placu zabaw.
- **Turlanie plastikowego jajka** po ścianie w górę jak najwyżej i w dół jak najszybciej, tak aby nie spadło na podłogę. Jeśli w zadaniu bierze udział kilka osób, można rozegrać je jak wyścig.
- **Naśladowanie ruchów prac wykonywanych w ogrodzie:**
→ sprzątanie grabiami pozostałości jesiennych liści,
→ naśladowanie ruchu kopania łopatą w ziemi, a potem sadzenia drzewa lub kwiatów,



- chód z rozrzucaniem (sianem) nasionek,
- podlewanie konewką lub wężem ogrodowym grządek,
- przycinanie roślinek.
- **Wąż ogrodowy.** Zabawa nieco podobna do „ogonka szczurka”. Tym razem w roli głównej będzie „strumień z węża ogrodowego”. Dorosły porusza szybko paskiem/ skakanką tuż nad podłożem, a dziecko musi podskoczyć, tak aby nie dać się „oblać”.
- **Lepienie kwiatów i drzew z plasteliny.**
- **Ziemia/ trawa** (zależnie od koloru/ przepisu). Dziecko sadi powstałe w poprzednim zadaniu roślinki w utworzonym z masy ogrodzie.

Ziemia

- 1 kg mąki pszennej
- 3 czubate łyżki kakao lub zielony barwnik spożywczy
- Olej

Życzę udanej wiosennej zabawy! ■

DOŚWIADCZENIE OSOBISTE

ZNACZENIE ZMIANY W ŻYCIU OSOBY DOROSŁEJ

TEKST:
WIOLETTA FORYSIAK

Dla wielu osób wszelkie zmiany są czymś naturalnym i oczywistym. A są tacy, dla których są one bardzo stresujące i trudne. Tak jest i w moim przypadku.

Należę do osób, u których samo słowo „zmiana” wywołuje strach, poczucie utraty stabilizacji i kontroli. Podjęcie decyzji o podjęciu pracy w nowym miejscu zajęło mi wiele miesięcy. Każdego dnia zastanawiałam się nad argumentami za i przeciw, niestety za każdym razem przed werdyktem poddawałam się. W mojej głowie pojawiały się pytania: czy warto zaczynać wszystko od nowa? Czy dam sobie radę w nowym środowisku? Mimo mobilizacji wewnętrznej nie potrafiłam podjąć decyzji. Osobie, której trudno zdecydować się na jakąkolwiek zmianę, ciężko jest podjąć tak poważne kroki.

Gdy udało mi się przezwyciężyć strach i ogromną obawę, moje życie diametralnie się zmieniło. Rutyna, której doświadczałam, stres towarzyszący każdego dnia, ogrom zmartwień i zmęczenie zaczęły ustępować, a na to miejsce pojawiły się nowe, pozytywne odczucia, które wzbudziły we mnie wielką ciekawość, motywację, chęć pogłębienia dalszej wiedzy.

Gdy przekroczyłam mury Przedszkola Integracyjnego Fundacji CZAS DZIECIŃSTWA, spotkałam się z systemem pracy, który wydawał mi się w tamtej chwili nietypowy. Pierwszą rzeczą, dość zaskakującą była forma śniadań w przedszkolu. W innych placówkach, w których miałam możliwość pracować, posiłki odbywały się w określonych ramach godzinowych, dzieci rzadko kiedy miały możliwość rozmowy z rówieśnikami. Czas pędził, a śniadania nie trwały dłużej niż 30 min. W przedszkolu dzieci przynoszą swoje śniadaniówki, mają możliwość dokonania wyboru w jakim przedziale czasowym chcą usiąść do posiłku, z kim zjeść drugie śniadanie, jak długo poświęcą czas na posiłek. Było to dla mnie dość szokujące, ale dopiero teraz zauważam jak ważna jest taka forma spożywania posiłku. Dzięki temu dzieci uczą się jak ważny jest wspólnie zjedzony posiłek, kształtują świadomość tego, że jedzenie nie jest obowiązkiem, a przyjemnością, którą mogą czerpać.

Kolejnym ważnym, a zarazem oczywistym elementem była zabawa swobodna. Osoby, pracu- →

jące z dziećmi wiedzą jak ważna jest w okresie dzieciństwa. Niestety w wielu przedszkolach zabawa swobodna jest traktowana jako przerywnik pomiędzy zajęciami. W przedszkolu Fundacji CZAS DZIECIŃSTWA zabawa swobodna oznacza coś znacznie ważniejszego. Jest to przestrzeń do budowania relacji, rozwiązywania problemów, polem kreatywności. W całej mojej karierze dopiero zobaczyłam jakie znaczenie ma prawidłowo pokierowana swobodna zabawa i jakie daje rezultaty. Byłam zaskoczona, gdy już w pierwszych dniach mojej pracy usłyszałam rozmowę pięciolatków, które zastanawiały się nad rozwiązaniem napotkanego problemu. Wtedy zdałam sobie sprawę, iż w większości miejsc gdzie pracowałam, dziecięce kłopoty rozwiązywali nauczyciele, by jak najszybciej pozbyć się konfliktów, które mogły na ich skutek powstać w grupie. To doświadczenie uświadomiło mi, że rozwiązania,

W całej mojej karierze dopiero zobaczyłam jakie znaczenie ma prawidłowo pokierowana swobodna zabawa i jakie daje rezultaty.

które zostaną narzucone dzieciom, nie uczą ich radzenia sobie z własnymi problemami.

A zatem, czy zmiana pracy wpłynęła na mnie pozytywnie? Czy warto było zacząć wszystko od nowa? Uważam, że tak. Mimo, że zmiany wywołują obawy, to bywają potrzebne. Dzięki nim, poznałam wspaniałych i kompetentnych ludzi, którzy chętnie dzielą się swoją wiedzą i umiejętnościami. Zmiana miejsca pracy spowodowała, iż pewne aspekty poszerzyły moją świadomość. W końcu poczułam, że ruszyłam znów do przodu i to jest najlepsze uczucie jakiego mogłam doświadczyć. ■

O autorce:

Wioletta Forysiak – nauczycielka pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej. Wychowawca grupy 3. Z przedszkolem związana od 2023 roku.



Jak zmiana w rozwoju dziecka wpłynęła na jakość życia

„Powiedz mi, a zapomnę, pokaż mi, a zapamiętam, pozwól mi zrobić, a zrozumiem” – Konfucjusz

TEKST:
PAULINA WAKS

Minał niecały rok od momentu, gdy zdecydowałam o przeniesieniu dziecka z przedszkola publicznego. Z perspektywy tych miesięcy, obserwując, jak rozwija się mój Syn, wiem, że to była najlepsza decyzja, jaką mogłam podjąć. Na początku byłam pełna obaw, czy się uda. Nerwowo, w napięciu zerkalam na telefon, wypatrując, kiedy zadzwoni do mnie wychowawca. Przecież w przedszkolu publicznym zapewniano mnie, że Syn otrzyma wsparcie, a mimo to prawie za każdym razem, gdy Syn był w placówce, otrzymywałam telefon, że mam jak najszybciej przyjechać i go zabrać. Bo Syn ucieka z sali, jest agresywny, nie chce spać na leżakowaniu, jest problematyczny, nie chce jeść (wylał żupę), nie współpracuje, nie słucha się, zasikał wszystkie ubrania, rozbiera się, biega po sali, stwarzając zagrożenie dla siebie i innych.

Jednak tutaj telefon milczał i nikt, nigdy po mnie nie zadzwonił, a ja odbierałam z przedszkola Syna uśmiechniętego i spokojnego. Przy odbiorze Terapeutka zawsze przyprowadza go za rękę, nigdy nie skarży i nie wypowiada się negatywnie o zachowaniach Syna, wręcz przeciwnie. Na koniec

dnia Syn zawsze usłyszy pochwałę i jest serdecznie żegnany. Terapeutka czeka, aż Syn opuści przedszkole.

Gdy był w przedszkolu państwowym i przyjechałam go odebrać, serce mnie bolało, kiedy widziałam go samego skulonego w kącie w tej wielkiej sali z dala od grupki dzieci. Przywoływało mi to na myśl obraz zwierzęcia w zoo, zamkniętego w klatce.

Tutaj po raz pierwszy ktoś zobaczył w moim Synu dziecko, a nie tylko diagnozę. A ja byłam tym zaskoczona, bo zawsze najważniejsza była teczka z dokumentacją, a nie mój Syn jako mały człowiek, który jak nam tutaj pokazano, jest przede wszystkim dzieckiem. Zrozumiałam, że niezależnie od kodu choroby, zaburzeń i diagnozy jest możliwe, aby każde bez wyjątku dziecko, miało prawo do szczęśliwego i beztrudnego dzieciństwa, bez stygmatyzowania. Wystarczą chęci, empatyczna odpowiednia kadra, która podejdzie do dziecka ze zrozumieniem i szacunkiem do odmienności. Terapeuci, wychowawcy, którzy dadzą dziecku odpowiednio dużo przestrzeni i czasu.

Mój Syn potrzebował dużo czasu. Czasu na naukę i zrozumienie zasad funkcjonowania →

w grupie z rówieśnikami – i ten czas tutaj dostał. Potrzebował czasu, by zobaczyć, że przebywanie w przedszkolu nie musi być traumatyczne i nie wiąże się z płaczem i przymusem. Teraz już się nauczył i wie, że swój sprzeciw, emocje może wyrażać inaczej, w sposób akceptowalny społecznie, taki, że nie będzie przez to karany i odrzucany. Ogromne pokłady cierpliwości, wytrwałości i ciężkiej pracy przyniosły rezultaty, których sama się nie spodziewałam. Syn zaprzyjaźnił się ze swoją Terapeutką, jest dla niego oparciem w trudnościach dnia codziennego. Muszę przyznać, że tutaj pomoc otrzymuje również rodzic. To wsparcie jest ogromne. Pracownicy przedszkola zawsze są dostępni, mają czas na rozmowę, w każdym momencie gotowi skonsultować pewne kwestie, są otwarci na współpracę z rodzicem. Po prostu czuć, że ich priorytetem jest rozwój i dobro dziecka. Chętnie dzielą się swoją wiedzą i udzielają cennych wskazówek jak modelować zachowania dziecka. To daje mi dużo siły i jestem wdzięczna za wyrozumiałość.

Cieszę się, gdy widzę, że Syn lubi swoje przedszkole, chce do niego chodzić. Czuję się tu swobodnie, nie jest zamknięty przymusowo w jednej Sali. Wie, że jest akceptowany, w końcu ma poczucie bezpieczeństwa. Serce mi rośnie z dumy, gdy w drodze powrotnej zaaferowany relacjonuje mi dzień spędzony w przedszkolu. Widzę, że przy wyjściu do szatni zawraca, żeby jeszcze raz pożegnać się z kolegami i koleżankami. Jest szczęśliwy, że ma kolegów i może się z nimi bawić. Syn chętnie wchodzi w interakcje, rozmawia, stara się być miły i uczynny, stał się odważnym młodym człowiekiem, chce próbować, doświadczać, uczyć się, zauważył, że może chcieć. Stał się bardzo samodzielny i pewny siebie, uwierzył we własne możliwości, że potrafi się sam ubrać, że potrafi sam skorzystać z toalety, może być dyżurnym w grupie i nie jest w niczym gorszy, bo on też potrafi mimo swoich trudności.

Pracownicy przedszkola zawsze są dostępni, mają czas na rozmowę.

Mimo że jego zainteresowania są nietypowe – zbieżna na przykład mydła w kształcie serca, taśmy klejące, nigdy nie spotkał się w grupie rówieśniczej z wyśmianiem, że zamiast zabawki przynosi na przykład klejące karteczki. Z dziecka milczącego stał się gadułą. Od roku Syn nie przyjął ani jednego antybiotyku, nie choruje, zniknęły z jego życia psychosomatyczne objawy stresu.

W domu chętnie siada ze mną przy stole, co jeszcze kilka miesięcy temu było niemożliwe, na sam widok jedzenia uciekał. Teraz jest ze mną, siedzimy razem jak rodzina. Czasami ma swój makaron, czasami nie je obiadu, ale obserwuje i akceptuje mój posiłek. W przedszkolu ma swoją śniadaniówkę z suchym makaronem, podczas gdy reszta dzieci je obiad i to jest ok, jest na to przyzwolenie kolegów i Pań w przedszkolu. On się czuje bezpiecznie ze swoją śniadaniówką i jest na to zgoda innych. To sprawiło, że otwiera się na próbowanie nowych produktów, co jest ogromnym sukcesem.

Pojechał na wycieczkę z przedszkolem bez mojej asysty i ten dzień wspomina już od kilku miesięcy, dopytując kiedy będzie wiosna i znowu będzie mógł jechać. W przedszkolu publicznym nikt mu nie dał takiej możliwości, gdy tylko pojawiała się opcja wyjścia poza teren przedszkola, nawet na zwykły spacer byłam uprzedzana, żeby tego dnia Syn do przedszkola nie przychodził. W przedszkolu Fundacji CZAS DZIECIŃSTWA Syn nie tylko aktywnie uczestniczy w wydarzeniach, ale nawet bierze czynny udział w występach. Ogromnie mnie to wzrusza.

Nikt nie uzdrowi mi dziecka z autyzmu, ale tutaj może być sobą takim, jaki jest i być przy tym szczęśliwym dzieckiem. ■

O autorce:

Paulina Waks, mama chłopca w spektrum autyzmu

Muzyczna zmiana nastroju

TEKST:
ANNA ŻAK-CEP



**Z niecierpliwością czekam na wiosnę!
Kiedy dni staną się dłuższe,
a słońce świecić będzie coraz wyżej i mocniej.**

Wiosenny świat otoczy nas odgłosami natury, tajemniczymi dźwiękami, przynoszącymi radość i pobudzającymi wyobraźnię. Radosny śpiew ptaków, szum drzew, delikatny powiew wiatru i świeży wiosenny deszczowy koncert, śmiech, bzyczenie komara lub pszczoł... Wiosna potrafi dodać energii i pozytywnie nastroić. Jeśli wiosenne przebudzenie, to tylko z muzyką, która likwiduje zmęczenie!

Muzyka towarzyszy nam od urodzenia. Już nawet w łonie matki dziecko słyszy jej głos oraz dźwięki, które potem rozpoznaje po urodzeniu. Muzyka jest rozumiana od razu. Nie potrzebuje żadnych wyjaśnień. Muzyka jest pewnym językiem, a nawet językiem uniwersalnym dla całej ludzkości. Może docierać do człowieka bez konieczności angażowania jego uwagi. Na muzykę reagują wszyscy ludzie, niezależnie od wieku, płci, czy rasy. Można cieszyć się nią samemu lub dzielić się nią z innymi. →

Muzyka oddziałuje na naszą psychikę i na ciało. Potwierdzeniem jest fakt, że znalazła ona zastosowanie w różnych zakresach medycyny.

Dr Maciej Kierył, lekarz, anestezjolog, muzykoterapeuta, autor Mobilnej Rekreacji Muzycznej wykorzystywał muzykę relaksacyjną na sali operacyjnej. Niedawno miałam ogromną przyjemność ponownie spotkać się z panem Kieryłem na prowadzonym przez pana doktora szkoleniu. To spotkanie obudziło we mnie potrzebę dzielenia się muzyką z dziećmi w naszym przedszkolu.

Zacząłam przynosić do przedszkola różne, ciekawe instrumenty i opowiadać dzieciom, że wszystko może być muzyką. Malowaliśmy obrazy do muzyki, palcem w powietrzu lub na kartce papieru a dzieci ochoczo wchodziły w te zadania. Zachęcane bardziej lub mniej, poznawały brzmienie różnych instrumentów, tańczyły, śpiewały. Mając kontakt z instrumentem, mogły tworzyć muzykę, uwrażliwiać się na nią, przysłuchiwać się dźwiękom, interpretować je artystycznie, dostrzegać różne barwy instrumentów i w ten sposób rozwijać wrażliwość na ich współbrzmienie. To motywowało je do pracy w zespole, w grupie. W miarę potrzeby tworzyłam warunki do odreagowania na naturalnych instrumentach perkusyjnych poprzez uderzanie rękoma w zeszyt, kartkę papieru, czy podłogę. Podczas swobodnej zabawy w kąciakach zainteresowań włączałam dzieciom spokojną muzykę, która łagodziła napięcie i wprowadzała uspokojenie, harmonię. Zdarzało się, że dzieci same dopominały się o włączenie muzyki, gdy ja o tym zapominałam. Miałam ogromną przyjemność obserwować zachowania dzieci podczas zajęć z muzyką w tle. Stosując odpowiednio dobraną muzykę, zauważyłam, że buduje ona więź, integruje grupę, pozytywnie nastraja do zabawy i do relacji z innymi. Wykorzystując aktywność ruchową przy muzyce, początkowo ustalałam reguły poruszania się, jednak zależało mi na tym, by to dzieci spontanicznie wyrażały siebie. Łączyły ze sobą ruch, muzykę



i słowo. Ćwiczyły, klaskały, tupały, skakały do muzyki, poklepując swoje ciało, pstrykając palcami. Każde dziecko miało szansę samo wymyślić swój ruch. W ten sposób ćwiczyły koordynację w sposób twórczy.

Dzieci lubią śpiewać. Już pierwsze kontakty dziecka z muzyką to śpiew mamy nucącej kołysanki. W naszym przedszkolu jest wiele ku temu moż-

liwości. W przedszkolu słuchamy różnej muzyki: klasycznej, etnograficznej, ludowej, dziecięcej, popularnej i rozrywkowej etc. Dzięki towarzyszącej nam muzyce pobyt w przedszkolu mija w miłej i wesołej atmosferze. Nikt nie jest zmuszany do zajęć. Wręcz przeciwnie to same dzieci ośmielają się do tworzenia muzyki: śpiewania, nucenia, gry na instrumentach.

Muzyka działa na wiele płaszczyzn: emocjonalną, fizjologiczną, estetyczną. W zakresie centralnego układu nerwowego oddziałuje przede wszystkim na emocje i odzwierciedla się w zakresie ich przeżywania podczas słuchania muzyki. Są to

Odpowiednio dobrana muzyka buduje więź, integruje grupę, pozytywnie nastraja do zabawy i do relacji z innymi.

takie doznania jak: strach, smutek, radość i uspokojenie. Muzyka, inspirowana nią ruch oraz rytmizowana mowa mają właściwości regulacyjne w odniesieniu do motoryki, psychiki i zachowań

społecznych. Muzyka może być regulatorem energii, może zachęcić dzieci do angażowania się w wyrażenie swoich możliwości twórczych.

Wszystkim nam powinno zależeć na regularnym umuzykalnianiu naszych dzieci, gdzie nie ma miejsca na podziały.

Dr Kierył potwierdza wyniki światowych badań, które mówią o tym, że dzieci, które mają możliwość skorzystania z elementów muzykoterapii, o wiele lepiej radzą sobie z oddychaniem, czyli mają lepszy poziom saturacji, lepiej przybierają na masie, lepiej skupiają swoją uwagę, szybciej dojrzewają fizycznie i psychicznie.

Wszystkim naszym Czytelnikom życzę odkrywania magii muzyki i świadomego obcowania z nią, wiosennych inspiracji muzycznych oraz cudownych koncertów odczuwanych całym ciałem, dających radość i uśmiech na co dzień. ■

O autorce:

Anna Żak-Cep – pedagog, terapeuta środowiskowy, muzykoterapeuta, choreoterapeuta.

Wychowawczyni grupy 3.

Z Przedszkolem związana od 2023 roku.

WIOSNA W MUZYCE

TEKST I ILUSTRACJA:
ADAM DĄBROWSKI

Świat, w którym istniejemy,
od zawsze żył w stałym cyklu rocznym.
Wiosna – lato – jesień – zima.
Cztery pory roku.



Wszystko, co z nimi związane znajdujemy we wszystkich aspektach kultury, jaką wytworzył człowiek na przestrzeni dziejów. Kończy się zima, a po niej przyjdzie wiosna. Chyba najbardziej podziwiana, bo to wtedy na naszych oczach powstaje nowe życie, fascynujące wszystkich aktem narodzin. Wiosna w muzyce to temat tak szeroki, że opisywanie tego zjawiska nigdy się nie dezaktualizuje. Każdy człowiek może stworzyć własny obraz dźwiękowy tego co słyszy. Oczywiście na miarę swoich umiejętności.

Ilość zabawek imitujących np. zwierzęta, jest imponująca.

Naśladowanie śpiewu ptaków, zwierząt w okresie godowym za pomocą prostych instrumentów dawniej dostępnych na tzw. jarmarkach, stanowiło wspaniałą zabawę dla wszystkich: dzieci i dorosłych. Dziś w sklepach z zabawkami dla dzieci, także znajdziemy imponującą ilość tych imitujących zwierzęce głosy.

Również śpiewy ludzi, związane z codziennym życiem wypełnionym pracą, z trudami związanymi z każdą zmianą pogody, z radościami, którymi obdarowuje nas przyroda każdego dnia i emocjami im towarzyszącymi.

Pieśni ludowe z całego świata opowiadają o wiosnie, tańce związane z tą porą roku i święta ludowe wypełnione muzyką.

Moja wiosenna propozycja jest prosta:

Wyjdźcie z dzieckiem na spacer i wyłączcie smartfony. Posłuchajcie tego, co was otacza w perfekcyjnej analogowej formie dźwiękowej, istniejącej od zarania dziejów.

Pokaż dziecku, to co jest piękne, niech ten analogowy obraz świata będzie bazą do tworzenia wspomnień i rozwijania wyobraźni. Co bywa niełatwe dla malucha i dorastającego dziecka. Potem też różnie bywa z wyobraźnią.

Lubimy czerpać wzorce do naszych wizji, bo jest tak łatwiej: niech inni zrobią to za mnie.

Usłysz ptaki i ich wiosenne tokowania, usłysz szum wiatru, szum deszczu, zobacz prawdziwe kolory świata, który cię otacza. Szukaj ciszy, a muzyka sama cię znajdzie! Od życia płodowego towarzyszą nam dźwięki, prawdziwe, nieprzetworzone cyfrowo. Po narodzinach włączają się pozostałe zmysły, wypełniające obraz tego cudownego świata, który mamy zapamiętać i znaleźć w nim swoje miejsce.

A muzyka? Jak ją odszukać i mieć w swojej pamięci?

W bibliotece dźwiękowej zwanej Fonoteką. W internetowej wyszukiwarce piszemy „wiosna w muzyce” i w ułamku sekundy mamy tysiące propozycji. Oczywiście, aby świadomie to wszystko poznać i zapisać w pamięci potrzebowalibyśmy za dużo czasu.

Co na początek? Ja zasugerowałbym klasykę muzyczną, zawsze popularną na świecie.

- Antonio Vivaldi „Wiosna” – przebój światowy.
- Johann Strauss syn „Odgłosy Wiosny” – walc posiadający niezwykłą popularność.
- Igor Strawiński „Święto Wiosny” – to klasyka muzyki współczesnej, już akceptowana, choć budziła wiele sporów i emocji na koncertach.
- Muzyka popularna pop-music. Piosenki, miliony nagrań..
- Muzyka polska wszystkie gatunki.
- I najgoręcej polecana przeze mnie muzyka filmowa, zwłaszcza ta stanowiąca tło w filmach przyrodniczych.

Wyjdź z domu na spacer bez smartfona!

Obserwuj i słuchaj!

Po powrocie, przypomnij sobie, co słyszałeś, dołóż widok – obraz, który temu towarzyszył. Tak uczymy się wyobraźni, również tej dźwiękowej. ■

Funkcje gier planszowych

(część 2)

Dlaczego warto grać z dziećmi w planszówki? Jakie sfery są rozwijane podczas grania i co motywuje pana Marcina z naszej zerówki do tworzenia coraz to nowych gier? I jak można coś zmienić w grach, ale lepiej spełniały swoje funkcje?

TEKST:
MARCIN DĘBIŃSKI

W poprzednim numerze poznaliśmy 5 funkcji gier planszowych:

1. Gramy, aby dobrze się bawić.
2. Gramy, bo budujemy przy tym wspólnotę.
3. Gramy, by pomóc dzieciom nauczyć się budować i przestrzegać zasad.
4. Gramy, aby umieć radzić sobie z porażką i wygraną.
5. Czasami gramy dla przezwyciężenia trudności życiowych.

Przed nami cztery kolejne. Kolejność wyróżnianych przeze mnie funkcji wynika jedynie z moich subiektywnych kryteriów. Na pewno znajdują się inni autorzy, których cele przy tworzeniu gier są jeszcze inne.

6. Funkcja kognitywna.

Każdy nauczyciel i rodzic by chciał, żeby dziecięce zabawki oprócz rozrywki dostarczały dzieciom pewnej dawki wiedzy. Gry planszowe integrują rozrywkę z nauką, angażując dzieci w rozwijanie umiejętności matematycznych, czytania, rozpoznawania symboli i myślenia przyczynowo-skutkowego.

W pierwszym rodzaju gier dzieci korzystają z kostek, które kodują różne elementy, od cyfr po kolory. Gry te nie tylko rozwijają umiejętności matematyczne, ale także umożliwiają dzieciom czytanie prostych symboli.

Drugim rodzajem są gry prezentujące fakty z życia zwierząt, roślin lub historii. Planszowe qu-

izy pobudzają aktywne uczestnictwo dzieci, umożliwiając im zdobywanie wiedzy nawet poprzez błędne odpowiedzi.

Gry powinny kształtować myślenie przyczynowo-skutkowe, rozwijając zdolność strategicznego planowania. Dodatkowo, gry, które nie pozwalają na cofnięcie ruchu, zmuszają dzieci do przewidywania konsekwencji przed wykonaniem ruchu, co rozwija umiejętność planowania działań.

Gry planszowe dla dzieci pełnią rolę nie tylko rozrywkową, lecz również stanowią cenne narzędzie edukacyjne, wspierając wszechstronny rozwój umiejętności poznawczych i społecznych.

7. Funkcja treningowa.

To może mało doceniana funkcja. A przecież precyzyjne ruchy rąk są wymagane w wielu grach. Przesuwane pionki dotykają po drodze pól, a na ostatnim się zatrzymują. Wymaga to precyzji, bo żaden inny pionek nie powinien się w tym czasie wyrzucić. Jeszcze trudniej jest, gdy zasady gry pozwalają na ustawienie kilku pionków na jednym polu. W ten sposób dzieci ćwiczą uchwyt i precyzję ruchów. Ich zdolności w zakresie motoryki małej wzrastają z każdą rozgrywką.

8. Funkcja motywująca.

Często podkreślam, jak ważna jest rozmowa z dziećmi podczas gry. Przyzwyczajają ona dzieci do zadawania pytań i wyjaśniania zasad. Rozmowa podczas rozgrywki może też pomóc w przełamaniu obaw przed pytaniem o niejasności. Nowa gra staje się okazją do rozmów na temat zasad, pytań o możliwości w grze, a także może motywować do zgłębiania wiedzy poza nią. Przypominam sobie sytuację, gdy jeden z chłopców podczas rozgrywki w „Historię Polski” trzymając kartę „III rozbiór

Polski” – zapytał: „Czy był też I i II rozbiór?”, bo nie było kart z tymi wydarzeniami. Tak może się zacząć wiele ciekawych dyskusji z dziećmi.

Planszówki wykorzystuję często, jako narzędzie do wprowadzania nowych tematów. Rozgrywka stanowi naturalne i ciekawe wprowadzenie do pytań dzieci związanych z danym tematem tygodniowym.

9. Funkcja diagnostyczna.

Korzystam z planszówek zarówno na początku, jak i końcu omawianego tematu, wykorzystując je jako narzędzie diagnostyczne. Grając z dziećmi, sprawdzam ich wiedzę i umiejętności, a jednocześnie rozwijam aspekty takie jak matematyka, myślenie przyczynowo-skutkowe, odporność emocjonalna, umiejętności społeczne i samodzielność. Gry stają się nietypowym testem kompetencji.

Wartość tej metody objawia się także w budowaniu relacji między dziećmi, które wspólnie rozwiązują zadania. Obserwuję, jak używają swoich umiejętności, np. dziecko czytające staje się pomocnikiem dla innych, czytając instrukcje, a te szybko liczące pełnią rolę "bankiera". W tej formie

zabawy dzieci nie tylko zdobywają wiedzę, ale także rozwijają współpracę i budują pewność siebie. W rezultacie, choć niektórzy mogą to uważać za stratę czasu, dla mnie to inwestycja we wszechstronny rozwój dzieci.

Gry, które tworzę, są drukowane w przedszkolu i udostępniane dzieciom. Oczywiście najczęściej pojawia się ich w zerówce. Od wielu miesięcy mogą państwo zabierać je do domu z kolejnymi wydaniami dwumiesięcznika „Czas Dzieciństwa”. Jeśli szukają państwo więcej gier, to zapraszam również na stronę www.debinski.edu.pl skąd można pobrać je nieodpłatnie. ■

Gry planszowe dla dzieci nie tylko dostarczają im rozrywki, ale także stanowią wartościowe narzędzie edukacyjne, rozwijając różnorodne umiejętności poznawcze i społeczne.

*Istniejemy po to, by Państwa
dziecko miało wspaniałe przedszkole*

Razem od 1990 roku



**SPOŁECZNE PRZEDSZKOLE INTEGRACYJNE
FUNDACJI CZAS DZIECIŃSTWA**

ZAPRASZAMY

DZIECI TRZY- I CZTEROLETNI

**ul. Wolumen 3
501 738 818**

**ul. Zgrupowania AK Żmija 19A
501 738 809**

